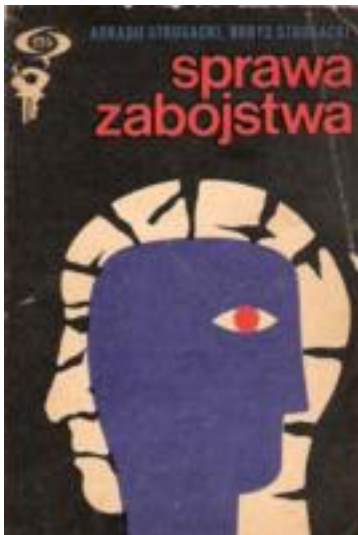


- Autor: Strugacki A. i B.
- Tytuł: Sprawa zabójstwa
- Tytuł oryginału: Отель "У погибшего альпиниста"
- Inne wersje książki: Hotel "Pod poległym alpinistą"
- Wydawnictwo: Iskry
- Seria: Klub Srebrnego Klucza
- Rok wydania: 1973
- Nakład: Recenzent: [Waldemar Szatanek](#)
- Recenzja: 49/2009



Gdy kosmita spotyka policjanta

Na pozór wszystko jest typowe. Jak w przeciętnym kryminale. Mamy motyw „wyspy”, mamy policjanta który leczy skołatane nerwy na urlopie. Mamy trupa i grupę wyrazistych postaci uwiezionych w luksusowym schronisku „ Pod poległym alpinistą” mieszczącym się w dolince bez wyjścia. Mamy wszystko czego szukalibyśmy w kolejnej niedużej czarnej książeczce spod

znaku „Srebrnego Klucza”.

I bracia Strugaccy w „Sprawie zabójstwa” wszystko to nam dadzą. Przynajmniej do 200 strony (na 226 w ogóle). Na pozostałych 26 stronach zerwą nierozważny flirt z literaturą kryminalną i wrócą do swojego matecznika spod znaku SF. Ale nie uprzedzajmy faktów...

Poznajmy najpierw komisarza Petera Glebskiego który mimo polsko brzmiącego nazwiska jest niezbyt bystrym przedstawicielem policji jakiegoś bliżej nie określonego alpejskiego państwa. Nie żeby polscy przedstawiciele prawa byli jakoś bardzo bystry ale w kryminałach przyzwyczajeni jesteśmy jednak do błyskotliwych śledczych.

Glebski jest zmęczonym, wielce zasłużonym komisarzem policji który przyjeżdża na długo oczekiwany urlop do jak się wydawało spokojnego miejsca zagubionego gdzieś wysoko w górach . Ma niestety typowe przypadłości policjanta. Dużo pije, trzyma się regulaminu oraz narzeka na szefa. (Który to notabene wysłał go w to miejsce na urlop) Gdy wiec jeden z gości dwumetrowy Szwed Olaf Andvarforsen zostaje znaleziony w swoim pokoju ze skręconym karkiem przystępuje do kolejnego typowego, rutynowego śledztwa.

Sprawdza ślady, przesłuchuje wszystkich gości , zamyka podejrzanych ale to nie zbyt przybliża go do rozwiązania sprawy. Wszystkich podejrzewa, na dodatek pojawia się dziwna postać Loirevic, cudem uratowana spod lawiny która chce się spotkać z ofiarą. Jest też tajemnicza walizka , oferta przekupstwa , pogrożki i „dobre rady od życziwych”. Glebski w związku z tym nie śpi, jeszcze więcej pije i zupełnie nie przyjmuje rad od przyjaciół.

Co gorsza traci czujność. Najpierw wiec solidnie obrywa od przesłuchiwanego oprycha potem twardo trzymając się procedur pozwala na masowe zabójstwo które zostaje dokonane przez przybyłą helikopterem bandę nasłaną przez byłego hitlerowca a obecnie senatora Goldenwassera. Wprawdzie sprawiedliwość dopada przestępców a komisarz Glebski awansuje, żeni się ma dzieci i wnuki. Na starość jednak wspomina ze smutkiem że nie wszystko tak poszło jak powinno....

Ale podobnie jak jemu na starość tak mnie już teraz zabrakło w tej historii happy endu. Takiego w amerykańskim stylu.

Ale w końcu w rosyjskiej duszy gra co innego...